

Grupa VI

Temat tygodnia: Wiemy, gdzie mieszkamy.



Temat dnia: Przedszkolaki się nie zgubią.

Materiał dla 3 i 4 latków:

Natalia R., Staś G., Amelka P., Igor S., Franciszek W., Józio B., Jaś B., Amelia Ch.,
Filipek Sz., Julianek T., Jagoda W., Kalina W., Róża W.

1. „Ważne zagadki”

Ten ktoś dba o porządek na drodze
Pilnuje, by kierowca wolno jechał
By bezpieczny był pieszy
I dziecko na hulajnodze. (policjant)

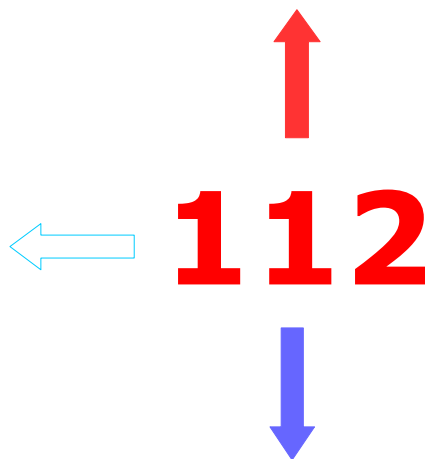
Taki zawód – to wyzwanie,
Bo on zawsze jest gotów na wezwanie
Przy pożarze, czy powodzi
On nas nigdy nie zawodzi. (strażak)

Kto to jest, czy wiesz...
Leczy dzieci i dorosłych też.
On chętnie pomoże każdemu w niedoli
Lub przepisze smaczny syrop, gdy gardło cię boli. (lekarz)

2. „Gdzie szukać pomocy?” - rozmowa na temat bezpieczeństwa.

Porozmawiajcie na temat bezpieczeństwa zadając dziecku przykładowe pytania (pytania możecie zmodyfikować tak, aby były zrozumiałe dla dziecka):

- Gdzie możemy zwrócić się o pomoc w przypadku pożaru? (straż pożarna)
- W jaki sposób możemy to zrobić? (zadzwoić)
- Jeżeli widzimy kogoś potrzebującego pomocy lekarskiej, to co możemy zrobić? (zadzwoić po karetkę pogotowia)
- Jeżeli widzimy, że komuś dzieje się krzywda, to co możemy zrobić? (zadzwoić po policję)
- Czy wiesz, jaki numer trzeba znać, aby zadzwonić do tych wszystkich służb? (112)



3. „Halo, Halo, to ja!”

Spróbujcie przeprowadzić rozmowę „na niby” z dyspozytorem 112. Najpierw rodzic, potem dziecko. Spróbujcie zapamiętać numer alarmowy 112.

„Dzień dobry, mówi... (podaj swoje imię i nazwisko) Mieszkam w ... (podaj nazwę miejscowości) przy ulicy ... (podaj miejsce zamieszkania). Potrzebujemy pomocy ... (np. straży pożarnej / policji / lekarza).”



Materiał dla 5 latków:

Ola L., Eryk P., Tymoteusz Ś., Dawid Ch., Iga Cz.

1. „Gdzie mieszkam?” - rozmowa na temat miejsca zamieszkania.

Pytania pomocnicze do rozmowy:

- Jak nazywa się nasza miejscowość?
- Czy jest to wieś czy miasto?
- Mieszkasz w domu, czy w mieszkaniu?

Porównajcie ilustracje zamieszczone poniżej. Zastanówcie się, co mają wspólnego (okna, drzwi, dach itp.), a czym się różnią. (blok, wieżowiec, bliźniak, kamienice, dom jednorodzinny, szeregowiec)



2. „Mój adres” - utrwalenie znajomości adresu zamieszkania.

- Po co potrzebny jest nam adres zamieszkania?
- Czy wiesz jaki jest Twój adres zamieszkania?

Rodzicu, pomóż dziecku w zapamiętaniu swojego adresu. Możesz też pokazać Wasze miejsce zamieszkania na mapie internetowej (np. google maps).

- Czy każdemu należy podawać swój adres zamieszkania?
- Komu nie powinno się go podawać? Dlaczego?

3. „A jeśli się zgubię...”

Dziecko kończy zdanie „A jeśli się zgubię...” starając się określić, co należy zrobić w przypadku zagubienia się np. w sklepie (zostać na tym samym miejscu, nie oddalać się samemu, z nieznaną osobą).

Materiał dla 6 latków:

Helenka K., Kuba L., Kuba K., Andrzej S., Sasza C., Ignacy Ch., Kacper K.

1. „Przygoda z małpką” – słuchanie opowiadania Stefanii Szuchowej.

„Przygoda z małpką”

Był sobie czteroletni chłopczyk. Nie był ani grzeczny, ani bardzo niegrzeczny. W domu wszyscy wołali na niego – Duduś. On sam często mówił:

– Duduś jest głodny...

Albo:

– Proszę dać ciasteczko Dudusiowi...

W końcu mogło się wydawać, że nikt nie pamięta, iż chłopcu na imię Adaś. Duduś miał starszą siostrę, Alinkę. Alinka chodziła do szkoły, a po południu pomagała mamie i opiekowała się Dudusiem.

Pewnej wrześniowej niedzieli Alinka powiedziała do mamy:

– Mamo, dziś tak ciepło i słonecznie, pozwól mi pojechać z Dudusiem do lasu...

Usłyszawszy to Duduś zawołał:

– Mamo, przecież mam nowy chlebak! Muszę jechać na wycieczkę! Po co ja ten chlebak dostałem?

– Rzeczywiście – przyznała matka – nowy chlebak i pogoda to wystarczające powody, żebyście mogli pojechać do lasu. Tylko pilnuj Dudusia dobrze, Alinko! I weźcie ze sobą drugie śniadanie!

Duduś sam włożył do chlebaka wielkiego rogała, dwa jabłka, cukierki, butelkę wody i małą szklaneczkę. W końcu zabrakło miejsca dla ukochanej pluszowej małpki! Małpka była ulubioną zabawką Dudusia i chłopczyk nigdy się z nią nie rozstawał. Gdy wychodzili na spacer, zabierał ją zawsze ze sobą.

– Wsadzę małpkę do kieszeni płaszczyka – powiedział po namyśle.

– Wystawię ci łeppek – przemawiał do małpki – żebyś mogła patrzeć na ulice i tramwaje. A w lesie posadzę cię na drzewie, wysoko! Ja wiem, że małpki to lubią.

Ale nie czas na rozmyślania. Zrobiło się późno. Trzeba się spieszyć, żeby zdążyć na pociąg. Las był za miastem i jechało się do niego elektrycznym pociągiem. Na dworcu – pełno ludzi. Kręcą się, rozmawiają, nawołują... Tyle gwaru i krzyku!

Alinka, idąc do kasy po bilety, powiedziała:

– Duduś, pilnuj się! Najlepiej daj rękę, bo zginiesz w tym tłumie.

Wkrótce nadjechał pociąg. Alinka i Duduś weszli do wagonu, a Duduś usiadł zaraz przy oknie: patrzył przez okno na świat i słuchał, co mówią koła pociągu. Bo koła wagonów zawsze coś dudnią. Dorośli ludzie tego nie rozumieją, ale dzieci rozumieją. Czasami na przykład koła terkoczą:

...je-dzie-my nad mo-rze, nad mo-rze, nad mo-rze...

Albo:

...tu las – tu las – tu las...

Tym razem Duduś usłyszał, że koła najwyraźniej mówią:

Je-dzie Du-duś na wy-ciecz-kę, na wy-ciecz-kę, na wy-ciecz-kę,
a w kie-sze-ni ma mał-pecz-kę, ma mał-pecz-kę, ma mał-pecz-kę...
Mu-si-my się bar-dzo spie-szyć, bar-dzo spie-szyć, bar-dzo spie-szyć,
by się la-sem mógł na-cie-szyć, mógł na-cie-szyć, mógł na-cie-szyć!

Du-duś... Du-duś... Du-duś...

Nagle Duduś usłyszał, że piosenka kół odmieniła się. To pociąg wjechał na most i koła teraz mówiły:

...Tu most, tu most, tu most!

Na trzecim przystanku był już las. Alinka i Duduś wysiedli z pociągu. Mama upominała Alinkę, żeby nie wchodzili głęboko w las, ale nawet tu blisko przystanku drzewa rosły piękne i wysokie. W lesie było zielono, cicho, tajemniczo. Alinka znalazła dwa pieńki – zupełnie jak dwa stołeczki do siedzenia. Zdjęli płaszczyki, bo było ciepło. Duduś z wielką dumą rozpakował chlebak, a małpeczkę wyjął z kieszeni płaszczyka i posadził na gałązce sosny. Było przyjemnie i wesoło tak jeść w lesie, a nie przy stole.

– A teraz goń mnie! – zawołał Duduś do siostry, gdy w chlebaku nie zostało już nic. Pobiegł szybko i ukrył się w gąszczu młodych drzewek. Alinka długo szukała brata i nawet troszeczkę już się przestraszyła. Ale właśnie gdy się przestraszyła, Duduś wyskoczył ze świerkowego zagajnika niespodzianie jak zajęczek. Potem Alinka kazała mu zamknąć oczy, a sama schowała się za wielkim jałowcem. Ale Alince nie udało się tak dobrze ukryć jak Dudusiowi. Miała czerwoną spódniczkę, sutą i szeroką, i chłopczyk zaraz spostrzegł, że za gęstym jałowcem coś się czerwieni. Długo trwała zabawa w chowanego. Potem skradali się cichutko, żeby zobaczyć, jak wiewiórka w gałęziach obgryza szyszki. Nie spostrzegła ich. Mogli się napatrzeć do woli.

W końcu Alinka zawołała:

– Dostyc zabawy! Weźmy się teraz do pracy. Mamy koszyczek, mamy pusty chlebak, szukajmy skarbów leśnych!

Duduś zbierał do chlebaka szyszki i żołędzie – zrobi z nich w przedszkolu śliczne zabawki. Alinka nazbierała pełen koszyk maślaków i ułożyła bukiet z wrzosu.

Udała się wycieczka. Czas do domu. Zrobiło się trochę chłodniej i Alinka kazała Dudusiowi włożyć płaszczyk. Małpka wróciła na swoje miejsce – do kieszeni. Małpce na pewno było bardzo przyjemnie siedzieć na drzewie w prawdziwym lesie, ale i w kieszeni Dudusia też było jej wesoło.

– Daj rękę, idziemy na stację – powiedziała Alinka wkładając swój kraciasty płaszczyk.

Bardzo dużo ludzi wracało po pogodnym dniu z lasu do miasta. Alinka wepchnęła Dudusia do natłoczonego wagonu. Musieli stać. Było tak ciasno, że Duduś widział tylko płaszczyk w kratkę swojej siostry. W jednej ręczce trzymał mocno koszyk z grzybami, a drugą szukał fałd jej płaszczyka, żeby nie dać się rozdzielić. Kiedy pociąg dojechał do Warszawy, zrobił się wielki zamęt. Jedni wsiadali, inni wysiadali i tłoczyli się, żeby zdobyć miejsca. Duduś prędko chwycił ręką za palto w kratkę... Jeszcze krok, jeszcze krok – poruszając się w tłoku wysiadali z pociągu. A kiedy już wysiadł, podniósł główkę do góry... i wiecie, co zobaczył?

Ojej, ojej! Co zobaczył! Pani, za którą wysiadł, to wcale nie była Alinka! To była jakaś obca panienka, tylko płaszczyk miała w kratkę, tak jak Alinka. Duduś się pomylił!

Zgubił siostrzyczkę!

– Alinka! Ala! – zawołał zrozpaczony chłopczyk. – Gdzie jesteś? Gdzie jesteś?... płacz przerwał żalosne wołanie.

Duduś biegł wzdłuż pociągu po peronie. Zaglądał do wagonów. Biegł naprzód, cofał się, nawoływał. Ale Alinki nigdzie nie było. Pociąg już odjechał i nowy tłum ludzi spieszących do innego pociągu zaczął napływać ze schodów.

„A może Alinka czeka na mnie na ulicy?” – pomyślał Duduś.

Pędem wbiegł po schodach prowadzących do miasta. Minął budkę kontrolerki biletów i wypadł na ulicę. Ale na ulicy Alinki nie było! I na ulicy Alinka nie czekała! Przez chwilę Dudusiowi wydawało się, że do autobusu wsiada dziewczynka zupełnie do jego siostry podobna. Podobnie też była ubrana. Zaczął gonić autobus, a serce biło mu tak szybko! Autobus jechał jednak bardzo prędko i wkrótce zniknął Dudusiowi z oczu. Chłopcu wydawało się znowu, że Alinka na pewno, ale to na pewno czeka go na stacji i tam go szuka. I że koniecznie trzeba wrócić na miejsce, gdzie stanął pociąg, którym przyjechali. Chwytną rączką poręcz schodów, żeby się nie przewrócić, bo łzy mu zalewały oczy, zbiegł po schodach z powrotem na peron. Mnóstwo ludzi przechodziło, a megafony ogłaszały odjazdy i przyjazdy pociągów. Wszyscy się spieszyli. Tylko gołębie kręciły się spokojnie, gruchając wesoło i czekając, czy ktoś rzuci im okruchy bułki lub kawałek ciasta. Duduś stanął pośród tych gołębi i płacząc, wołał teraz zwyczajnie, na cały głos:

– Do mamy! Do domu!

Dudusia otoczyli przechodnie. Jakaś troskliwa pani wyjęła chusteczkę i podała mu, żeby sobie wytarł nos, oczy i całą zamazaną buzię.

– Czemu tak płaczesz? Gdzie twoja mamusia? – zapytała. – No nie płacz... mamusia na pewno się znajdzie, tylko stój tu spokojnie... A jak ci na imię?

– Du-du-u-uś – odpowiedział chłopczyk, ciągle szlochając. Rozmazywał łzy na buzi brudną od szyszek i grzybów rączką i powtarzał wśród płaczu:

– Do mamy! Do domu!

Po chwili nadszedł policjant. Nachylił się bardzo przyjaźnie nad Dudusiem i zapytał:

– Jak ci na imię, malutki?

– Duduś – powiedział chłopczyk trochę raźniej. Na chwilę przestał płakać, bo miał nadzieję, że pan policjant pomoże mu znaleźć Alinkę...

– Mówisz, że nazywasz się Duduś. No dobrze. Ale powiedz, jak ci naprawdę na imię, jakie masz nazwisko i gdzie mieszkasz?

– Nazywam się Duduś – powtórzył chłopczyk uparcie.

– Może mamusia tak mówi w domu do ciebie, ale mnie powiedz – czy jesteś Wacek,

czy Jurek. A może Kazik?

– Cha, cha! – roześmiał się jakiś przedszkolak: – On nie wie, jak mu na imię! Prawdziwy Dudek! A może Gapcio?

Policjant cierpliwie i z dobrocią pytał dalej:

– A jak nazywa się ta ulica, na której mieszkasz?

– To jest ulica z drzewkami – odpowiedział Duduś. – I tam jest budka z cukierkami... niedaleko... za naszym domem.

– A to głuptas! – zawołała jakaś dziewczynka, niewiele od Dudusia starsza. – Albo to jest jedna ulica z drzewkami? Cha! Cha! Cha!

W tej chwili na peronie rozległ się głos megafonu: Pociąg do Mińska Mazowieckiego wjeżdża na tor pierwszy!

A zaraz potem Duduś usłyszał wyraźnie:

Uwaga! Uwaga! Zginął chłopczyk! Ubrany jest w czerwony płaszczyk i niebieską czapeczkę. W kieszeni ma małąkę. Proszę go odprowadzić do zawiadowcy stacji, gdzie czeka na niego siostra.

– No! – powiedział policjant. – Już się znalazłeś! O widzę, że w kieszeni masz pluszową małąkę. A mogliśmy mieć dużo kłopotu z kawalerem, który nic o sobie nie wie! Ani jak się nazywa, ani gdzie mieszka. Całe szczęście, że ta małąka pojechała z tobą na wycieczkę! Przecież chłopców w czerwonych płaszczkach i niebieskich czapeczkach może być dużo na stacji. Pan policjant zaśmiał się.

– Pokaż no mi tę małąkę! – powiedział.

Duduś wydobył małąkę z kieszeni, pokazał panu policjantowi, a potem przytulił ją czule. Łzy mu już obeschły na buzi. Maszerował teraz raźnie obok swego przewodnika i myślał: „Jeżeli naprawdę nie nazywam się Duduś, to jak? A jakie mam nazwisko? A jak się nazywa ulica, na której mieszkam? Alinka musi mi to powiedzieć”.

– Duduś! Jesteś! – słyszy chłopiec z daleka. I rzuca się siostrzyczce na szyję.

Porozmawiajcie na temat opowiadania:

- Dokąd pojechał Duduś z siostrą?
- Dlaczego Duduś zgubił się przy wysiadaniu z pociągu?
- Z kim rozmawiał Duduś na peronie?
- Dlaczego policjant nie mógł pomóc Dudusiowi?
- Skąd policjant dowiedział się, że Duduś jest poszukiwany?

Spróbujcie zapamiętać swój adres zamieszkania.

DOBRE RADY DLA NASZYCH PRZEDSZKOLAKÓW

Idąc chodnikiem, pamiętamy, żeby...

- trzymać rodzica lub opiekuna za rękę,
- wrzucać śmieci do koszy na śmieci, a nie rzucać na chodnik,
- mówić „dzień dobry” osobom, które znamy,
- poinformować osobę, której coś wypadło, o tym fakcie, zwracając się do niej „proszę pani/pana...”,
- powiedzieć „przepraszam”, jeśli przypadkiem komuś wejdziemy na stopę lub kogoś potrącimy.

O tym należy pamiętać...

- Nigdy nie uciekamy rodzicom.
- Nie bawimy się na ulicy w chowanego ani w żadne inne gry.
- Nie siadamy na łańcuchach przy ulicy, nie przechodzimy pod nimi i nie bujamy się na nich.